Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

9. WRZEŚNIA 1921.

NR. 205. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczyciela ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 500	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

O silny rząd.

Tylko koalicya centrum i prawicy może stworzyć rząd silny i trwały.

Gabinet Witosa ustępuje nie z powodu braku większości w Sejmie. Przecież przez przeszło trzy miesiące p. Witos miał za sobą jedynie 155 głosów zespołu centrowego na 412 posłów, a nie myślał ustąpić z urzędu. Jak przez te trzy miesiące, tak i w ciągu najbliższych tygodni mógłby gabinet Witosa utrzymać się jeszcze u steru. Przy decydującem głosowaniu mógłby p. Diamand wyprowadzać dalej — jak to czynił dotąd — kilku Daszyńskich i kilku Chadzyńskich za drzwi na papierosa... Jeśli jednak p. Witos, choć z ciężkiem sercem, skłonił się ostatecznie do dymisyi, to uczynił to tylko zniewolony jednomyślnem oburzeniem i chce się nawet powiedzieć pogardą, jaką wywołały jego nieszczęsne rządy we wszystkich uczciwych elementach społeczeństwa. Dymisya gabinetu Witosa to nie tryumf prawicy, ale zdrowej i uczciwej opinii, która walczyła z systemem bezwładu, bezczynności i niedołęstwa złączonych z bezprzykładnym protekcyonizmem i rozdarowywaniem Polski na synekury wszelkim okazicielom legitymacyi partyjnej P. S. L. Płakać będą w piątek wszyscy suplenci i koncypienci ludowcowi, wszyscy mali i mniejsi Kowalscy, żądający posad i pieniędzy za zasługi stronnictwu oddawane, wszyscy starostowie-nicponie i inspektorowie z łaski Bryla, wszyscy posłowie i agitatorowie „Piasta", którzy jeszcze nie kupili majątku. Ale sumienie ciężko trapionego społeczeństwa będzie uspokojone.

Miał p. Witos i piękne dni w swej ministeryalnej karyerze. Było to w drugiej połowie roku ubiegłego. Stał wówczas na czele rządu koalicyjnego. Z jego imieniem będzie związane odparcie najazdu bolszewików i rozejm ryski. Ale trwało to krótko. Na decyzye premiera wpływ uzyskali macherzy partyjni, kuloarowi i zakulisowi intryganci, którzy postanowili zawładnąć aparatem rządowym dla rozdrapania posad i urzędów dla siebie i swych protegowanych. P. Witos stał się bezwolnem narzędziem swej partyi. Stwierdzamy to ze smutkiem. Były odtąd w jego karyerze momenty bezprzykładnego upadku. Przecież p. Witos, szef rządu, brał udział nawet w obstrukcyi sejmowej przeciw konstytucyi!... A gdy pozbył się ostatecznie kontroli prawicy w rządzie, co stało się dzięki pp. Skulskiemu i Federowiczowi, którzy mu obiecali stworzyć większość bez znienawidzonych „endeków" i „chadeków" — wówczas rozpoczęły się złote czasy, złote trzy miesiące dla piastowców. Używali jak na piastowych postrzyżynach, brali bez końca i nigdy nie brakowało. Opowiadają, że sam minister prosił niektórych, którzy uważali się za niekompetentnych, by brali wysoki urząd...

I w trakcie tej sielanki „fachowy minister skarbu" doczekał się, że marka polska spadła do ułamka 1/3000 dolara. A Sejm uchwalał nowe i nowe emisye dziesiątek miliardów. Pozatem jest drożyzna, strajki, agitacya komunistyczna, orgie paskarstwa, zalew 200 tysięcy żydów z Rosyi i cała ta codzienna tragedya, którą przeżywamy i która niszczy nasze siły, naszą radość z Polski i naszą wiarę w przyszłość. Rządu niema w najważniejszych momentach. W dyplomacyi jest biernym. Sprawy Wilna broni samo społeczeństwo nieraz nawet przeciw rządowi, sprawy G. Śląska broni Francya.

Żadna wielka sprawa z polityki zagr. nie jest załatwiona, budżet spóźniony i już nierealny, pożyczka przymusowa — zapowiedziana, ordynacya wyborcza dopiero przyjdzie pod obrady. Szkoda i zestawiać ten nie wesoły bilans... Znamy go wszyscy dobrze...

Co teraz będzie? Twierdziliśmy ciągle i twierdzimy jeszcze teraz, że możliwym jest u nas jedynie r z ą d k o a l i c y j n y c e n t r u m i p r a w i c y. Prawica sama nie ma większości, nie ma jej i centrum, a lewica usuwa się od odpowiedzialności za rządy kraju, kierując się jedynie względami na wybory. Gabinet zaś urzędniczy byłby u nas dalszym ciągiem bezwładu rządowego.

Główną przyczyną smutnego obecnego stanu jest nierozumna polityka Klubu Pracy Konstytucyjnej, Zjednoczenia Narod. Lud. i Klubu mieszczańskiego, które poparły beznadziejne rządy p. Witosa. Nie dały mu one większości, nie dały zatem i siły. Umożliwiły zaś rozwielmożnienie się partyjnictwa i zgnilizny protekcyjnej.

Niechże te trzy stronnictwa wezmą teraz inicyatywę w utworzeniu silnej większości sejmowej i silnego rządu. Niech to będzie rząd — choćby Witosa, ale usunięty od wpływów żarłocznej partyi. Koalicya sejmowa uniemożliwi przecież faworytyzm partyjny, wleje w naszą politykę ducha inicyatywy, obudzi zaufanie społeczeństwa do rządu.

Jesteśmy spragnieni silnego, prawdziwego rządu.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Zjazdu katolickiego rozpoczął ks. biskup podlaski P r z e ź d z i e c k i referatem na temat „Męczennicy i katakomby katolicyzmu polskiego", przedstawiającym martyrologię unitów polskich. Następnie przemawiał hr. S o b a ń s k i, nawołując do umoralnienia społeczeństwa i spotęgowania pracowitości. Między innemi podkreślił konieczność **podniesienia poziomu umysłowego duchowieństwa.** Na wniosek rektora uniwersytetu Kochanowskiego Zjazd uchwalił przemówienia te ogłosić drukiem.

Z kolei prof. uniwersytetu lubelskiego ks. W ó j c i c k i wygłosił referat o obecnych zasadach katolicyzmu społecznego w Polsce, w którym skreślił program działalności demokracyi chrześcijańskiej na dzisiaj i na przyszłość. Poseł Maj w referacie „Katolicyzm a lud" uzasadnił konieczność religii w życiu narodów. Ks. Radziszewski rektor uniwersytetu lubelskiego w referacie „Uniwersytet katolicki w Polsce" uzasadnił konieczność i pożyteczność istnienia uniwersytetów katolickich, w Polsce zaś w szczególności. Ostatnim mówcą tego posiedzenia plenarnego był ks. biskup sufragan płocki S z e l ą ż e k, który mówił o obowiązkach posłów katolickich.

Dzisiaj wieczór na wielu wiecach urządzonych z inicyatywy zjazdu w różnych punktach miasta przemawiać będzie kilkunastu prelegentów. Wieczór odbędzie się raut w Resursie obywatelskiej.

Jutro ostatni dzień obrad i uroczyste zamknięcie zjazdu.

Dymisya gabinetu nastąpi w piątek.

Sejm zbierze się 13 września. — Skulski za rozszerzeniem większości na Zw. Lud. Nar. — Zespół centrowy zgadza się na dymisyę gabinetu. — Ludowcy przeciw gabinetowi urzędn.

Warszawa. (Tel. wł.) Środa przyniosła w życiu politycznem kilka ważnych momentów, jak **przyspieszenie zwołania Sejmu,** przyspieszenie obrad nad ordynacyą wyborczą, a wreszcie **ostateczną decyzyę w sprawie dymisyi gabinetu.** Na posiedzeniu konwentu seniorów, uchwalono zgodnie z wnioskiem Komisyi skarbowo-budżetowej, która przyjęła propozycyę klubu chrześcijańsko-narodowego: zwołać Sejm na przyszły wtorek tj. na dzień 13 września. Rzecz charakterystyczna, iż uchwały zapadły niemal **jednomyślnie,** a pewną opozycyę czynił jedynie przedstawiciel P. S. L., pos. Osiecki. W dyskusyi zaznaczono, że nie tylko ze względu na przesilenie gabinetowe należy Sejm zwołać, ale także ze względów ogólnych, w szczególności na sytuacyę finansową państwa, która jest wyrazem upadku prestige politycznego Polski za granicą.

W ciągu bieżącej sesyi nadchodzącej posiedzenia mają się odbywać przez cały tydzień łącznie z poniedziałkiem i sobotą w przeciągu dwóch tygodni, a trzeci tydzień miałby stanowić przerwę.

Objawem przyspieszenia ordynacyi wyborczej jest zwołanie komisyi konstytucyjnej na piątek na godz. 11. Będzie już omawiany na niej projekt ordynacyi wyborczej i w ten sposób, dzięki szybszemu zwołaniu Sejmu i szybszemu zwołaniu komisyi konstytucyjnej załamało się stanowisko ludowców, którzy systematycznie dążyli do przewleczenia trwania sesyi sejmowej. **Dzień piątkowy,** kiedy zbierze się komisya konstytucyjna i klub P. S. L., **będzie dniem decydującym dla gabinetu, dla którego będzie także dniem ostatniego żywota.**

W środę wieczorem pod przew. Skulskiego zebrali się przedstawiciele zespołu stronnictw centrowych Lud. Zjednocz., Klubu pracy konstytucyjnej i Klubu mieszczańskiego i po krótkich naradach postanowili wysłać do premiera Witosa list następującej treści:

> Panie prezydencie! Zespół stronnictw centrowych podaje do wiadomości p. prezydenta, że całkowicie podziela jego zapatrywania co do potrzeby niezwłocznej dymisyi całego gabinetu. — Następują podpisy.

W ten sposób kwestya istnienia dalszego rządu Witosa jest przesądzona. Zaznaczyć należy, że p. Skulski podjął akcyę medyatorską, wciąga do rządu przedewszystkiem Zw. L. N. W kołach ludowców panuje przekonanie, że na konwencie seniorów, ludowcy, którzy dzierżyli dotąd rządy, zwrócą się do opozycyi, a przedewszystkiem do Z. L. N. z propozycyą podjęcia zabiegów celem skonstruowania rządu. Zaznaczyć również należy, że ludowcy najbezwzględniej, przynajmniej obecnie w rozmowach, wystąpią przeciwko koncepcyi gabinetu urzędniczego.

DYMISYA NIE PRZYJĘTA.

Warszawa. (E. E.) **Dymisya ministra skarbu Steczkowskiego nie jest dotychczas przyjęta.** Jako kandydatów wymieniają w dalszym ciągu pp. Michalskiego i Byrkę. Kandydatura p. Modzelewskiego, proponowana przez niektóre pisma, nie wchodzi w rachubę.

Budżet w komisyi.

Warszawa. (E. E.) Z dniem wczorajszym przystąpiła **komisya skarbowo-budżetowa do szczegółowej debaty nad preliminarzem budżetowym.** Przewodniczył p. Diamand, p. Drescher referował budżet. Po dłuższej dyskusyi **przyjęto wniosek p. Stapińskiego o przygotowanie nowych wyborów. Żądanie Stapińskiego,** by termin wyznaczyć na 15 grudnia, zostało odrzucone. Dalsze obrady dziś o godz. 11 rano. Przedmiotem ich będzie budżet kolei państwowych.

Wielka podwyżka taryfy kolejowej.

Jazda z Krakowa do Warszawy III. klasą: 1.140 Mkp.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła dra Diamanda przystąpiła do dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem ministerstwo kolei. Minister Jasiński wygłosił dwugodzinne ekspose, oparte na preliminarzu, przedstawionym Sejmowi. Wyłuszczywszy przebieg rozwoju kolejnictwa polskiego, pan minister zapowiedział **podniesienie taryf kolejowych,** które nastąpiło w dwóch etapach na okres czasu od 10 do 30 września. Podwyżka taryfy zarządzona telegraficznie wynosi 50% dotychczasowych opłat i obejmuje przeniesienie towarów z 7 i 6 klasy taryfowej do 5-tej, a z 5-tej do 4-taj klasy. Podwyżka na przewozie osób da 217.700.000 marek, a na przewozie towarów 414.900.000, czyli dochód państwa wzrośnie w ciągu ostatnich dni 20 do 632.600.000 marek.

Jazda z Warszawy do Krakowa będzie kosztować od 1 października b. r. **pociągiem pospiesznym I. klasą 3.330 marek, II. klasą 2.221 marek, III. klasą 1.140 marek.** W pociągu osobowym ceny biletów będą wynosiły dwie trzecie taryfy podwyższonej. Podróż z Tczewa do Baranowicz wynosi 7.740 mkp.

Przewóz wagonu towarowego o pojemności 10.000 kg. na przestrzeni 100-kilometrowej kosztować będzie dla zboża 4.500 mk, mąki 5.500 mk., bydła 4.500, budulca 4.500, węgla 3.500, nafty 9000, na przestrzeni 500-kilometrowej dla zboża 20.500, maki 11.500, bydła 20.500, budulca 20.500, węgla 11.500, nafty 37.000 marek. Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem poseł Moraczewski wygłosił obszerny referat o preliminarzu Ministerstwa kolei. Referent wykazał szkodliwość kontraktów, zawartych w swoim czasie z prywatnymi przedsiębiorcami: Lilpop i Löwenstein, oraz „Parowóz". Minister kolei przyznał, że kontrakty te uważa za zgubne i będzie się starał albo je rozwiązać, albo zmienić. Referent po przeliczeniu budżetu przyszedł do wniosku, że preliminarz kolejowy da się obniżyć w wydatkach o kilkaset milionów marek, jako nieściśle obliczonych lub niepotrzebnych.

Dalszy ciąg dyskusyi w piątek dnia 9 września b. r.

Sejm zwołany na 13. bm.

Warszawa. P. A. T. **Konwent seniorów** pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbył zebranie, na którem przewodniczący podał do wiadomości, iż przedmiotem obrad ma być wniosek komisyi budżetowej **o przyspieszenie zwołania Sejmu.**

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu prócz pierwszego czytania szeregu projektów rzeczowych pragnąłby postawić kwestyę opodatkowania dyet poselskich, projekt noweli do ustawy z dnia 21 lipca 1919 r. W przedmiocie **zapewnienia bezpieczeństwa państwu,** sprawozdanie komisyi administracyjnej o projektach ustaw dotyczących państwowej służby cywilnej oraz organizacyi władz dyscyplinarnych.

Przedstawiciele P. P. S. poddali projekt porządku obrad krytycznych w ogólności wypowiedzieli się przeciwko projektowi ustawy o stanie wyjątkowym. Sama propozycya przyspieszenia obrad nie spotkała się ze sprzeciwem. **Postanowiono zwołać Sejm na 13 b. m.** na godz. 4 po południu. Na porządku obrad prócz pierwszego czytania projektu będzie tylko projekt ustawy, dotyczący spraw urzędniczych.

Marszałek odczytał następnie list Wydziału Wykonawczego Targów Wschodnich, zapraszający przedstawicieli Sejmu na otwarcie targów w dniu 25 b. m., co zebrani przyjęli do wiadomości. W końcu marszałek zaproponował aby w sesyi bieżącej odbywać posiedzenia bez przerwy, nie wyłączając sobót i poniedziałków, zaś po każdych dwóch tygodniach urządzić tydzień przerwy.

DR BILIŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z przesileniem gabinetowem **bawi tu Dr Leon Biliński,** zaproszony do Warszawy przez rząd obecny.

Z obrad Ligi Narodów.

WYBÓR PREZESÓW I WICEPREZESÓW KOMISYI.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Ligi Narodów komisye przystąpiły **do wyboru prezesów i wiceprezesów.** Pierwsza komisya dla spraw prawniczo-konstytucyjnych wybrała prezesem S c i a l o j ę (Włoch), wiceprezesem U r r u n t i e g o (Kolumbia), druga komisya finansowo-techniczna prezesem T a k e J o n e s c u (Rumunia), wiceprezesem Andradyego (Portugalia), trzecia komisya dla rozbrojeń i blokady prezesem B r a n t i n g a (Szwecya), czwarta komisya dla wewnętrznej organizacyi Ligi prezesem E d w a r d s a (Chile), wiceprezesem Sahlego (Dania), piąta komisya dla spraw humanitarnych prezesem D o h e r t y e g o (Kanada), wiceprezesem T a n g T s a i F o u (Chiny), szósta komisya spraw politycznych (dopuszczenia innych państw do Ligi) prezesem Q u i n o n e s a d e L e o n (Hiszpania), wiceprezesem Escalante (Wenezuela). Prezesi tych sześciu komisyi będą zarazem wiceprezesami Zgromadzenia Ligi.

DYSKUSYA O DZIAŁALNOŚCI RADY LIGI.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Na interwencyę Hymansa i Roberta Cecila zadecydowało zgromadzenie Ligi Narodów, że dyskusya generalna o działalności Rady Ligi i Sekretaryatu na rok ubiegły odbędzie się na plenarnem posiedzeniu, ze względu na ważność dyskusyi. Pierwotnie było postanowione, że dyskusya ma się odbyć w komisyi.

REPREZENTACYA POLSKA W KOMISYACH

Genewa. P. A. T. Havas. **Polska jest reprezentowaną w komisyach** w następujący sposób: W komisyi zmian w traktacie Ligi Narodów przez A s z k e n a z e g o, w komisyi prawno-konstytucyjnej przez O l s z o w s k i e g o i S o k a l a, w komisyi rozbrojenia i blokady przez A s z k e n a z e g o, w komisyi finansowej i spraw wewnętrznych przez M o d z e l e w s k i e g o, w komisyi humanitarnej przez M o d z e l e w s k i e g o, w komisyi spraw politycznych i administracyi państwowej przez A s z k e n a z e g o.

COFNIĘCIE POLSKIEGO WNIOSKU.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Dnia 6 b. m. prezydent Zgromadzenia Carnobeck odczytał pismo delegacyi polskiej do Sekretaryatu generalnego Ligi, w którem delegacya prosi o wycofanie z porządku dziennego obrad drugiej sesyi Zgromadzenia Ligi wniesionej ze strony polskiej poprawki do art. 6 traktatu o Lidze Narodów. Rzeczona poprawka wejdzie pod obrady sesyi zgromadzenia, które się odbędzie w roku przyszłym. Wzmiankowana poprawka proponowana przez rząd polski, dotyczy równej reprezentacyi w Sekretaryacie Ligi Narodów wszystkich państw będących członkami Ligi.

TRAKTATY POLSKO-NIEMIECKIE W LIDZE

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Rząd niemiecki, który już przedtem przesyłał do zarejestrowania około 15 traktatów, obecnie złożył w Sekretaryacie generalnym Ligi 20 nowych traktatów do zarejestrowania i opublikowania. Przy nowej grupie traktatów figurują traktaty, zawarte pomiędzy Niemcami a Polską, a mianowicie: 1-szy w sprawie wychodźców z różnych obszarów Niemiec, 2-gi w sprawie funkcyonaryuszy niemieckich na obszarach przyznanych Polsce, 3-ci w sprawie wymiaru sprawiedliwości na tych obszarach, 4-ty w sprawie przygotowań niezbędnych do przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku, 5-ty w sprawie wykonania art. 268 traktatu wersalskiego, 6-ty w sprawie internowanych osób cywilnych.

Decyzya o G. Śląsku 10 września.

Polacy i Niemcy będą zadowoleni?

Warszawa. (Telef. wł.). Komisya czterech, jak donoszą, zakończy swe prace 10 września Można oczekiwać, **że Rada Ligi wkrótce powźmie decyzyę w sprawie G. Śląska, która nie odpowie ani życzeniom Francyi, ani Anglii,** ale zaproponuje nowy sposób uregulowania tej sprawy. **Sposób ten będzie przyjęty życzliwie przez Polskę i Niemcy, jako też przez całą ludność Śląska.** (Trudno uwierzyć w taką czarnoksięską decyzyę, którąby mogła zadowolić Polaków i Niemców. R e d.).

WOJSKA KOALICYJNE JADĄ NA G. ŚLĄSK

Frankfurt. (E. E.) W sobotę rozpoczął się transport wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk wysyłką jednego angielskiego batalionu. W niedzielę przejechały przez tutejszy dworzec dalsze cztery pociągi, wiozące wojska francuskie.

Bytom. P. A. T. Wczoraj przybył do Opola po południu pierwszy **pułk francuskich wojsk posiłkowych konnych,** a później **batalion francuskiej piechoty** z oddziałem samochodów.

Bytom. P. A. T. Przybyłe do Opola **wojska francuskie otrzymały rozkaz pozostawania w pogotowiu do ewentualnego wyjazdu na Węgry.**

Rzym. P. A. T. Radio. Z Rzymu wyjechał batalion szturmowy, kompletnie wyekwipowany, na G. Śląsk.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Mocą rozporządzenia komisyi międzyalianckiej dziś **zniesiono stan oblężenia na całym G. Śląsku,** zniesiono także cenzurę gazet.

NOWY POSEŁ POLSKI PRZY WATYKANIE.

Warszawa. P. A. T. Z Rzymu nadeszło agrement la p. Władysława Skrzyńskiego jako posła Rzeczypospolitej przy Watykanie.

POSEŁ POLSKI NA UKRAINIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Niebawem nastąpi podpisanie nominacyi p. Pułaskiego na posła **w Charkowie.** Personal składać się ma z 50 osób. Radcą legacyjnym ma zostać dr. Wit. Górka.

O POMOC DLA REEMIGRANTÓW Z ROSYI.

Warszawa. P. A. T. Wobec ciągle wzrastającego **napływu reemigrantów z Rosyi sowieckiej,** a co za tem idzie, powiększenia się wydatków na środki żywności i uruchomienie warsztatów pracy, Komitet pomocy jeńcom postanowił nawoływać do ofiarności społeczeństwo także poza granicami naszego kraju. W myśl tego postanowienia Ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem konsulatów rozpocznie zbiórkę pieniędzy na rzecz pomocy Komitetu jeńcom i w tym celu roześle do społeczeństwa poza granicą odezwę podpisaną przez prezesa Komitetu pomocy jeńcom marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego.

PRÓŻNE DEBATY O DROŻYŹNIE.

Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Gdyka, w obecności ministra aprowizacyi Grzędzielskiego, odbyła zebranie, zwołane przez przewodniczącego **w sprawie drożyzny.** Minister Grzędzielski wyjaśnił działalność rządu w kierunku zwalczania drożyzny i niedozwolonego wywozu żywności za granicę. Wbrew propozycyi przewodniczącego, który następne posiedzenie wyznaczył na 9 września, przyjęto 12 głosami przeciwko 5 głosom przedstawicieli P. P. S., Nar. chrześc. Klubu robotn. i Nar. Partyi Rob. wniosek posła Brodziaka o odroczenie posiedzenia komisyi na 14 b. m.

Nowy projekt w sprawie Wilna.

Litwini i ten projekt odrzucają.

Warszawa. P. A. T. Delegacya litewska zdaje się **odrzuci nowy projekt układu polsko-litewskiego,** proponowany przez Hymansa, który to projekt zmierzał do stworzenia między Polską a Litwą ścisłych węzłów na tle polityki zagranicznej i współpracy wojskowej. Układ zawierał **ideę utworzenia autonomicznego okręgu Wilna** i przewidywał obronną konwencyę pod jednem dowództwem, pozostawiając jednakże gros wojskowych sił litewskich pod dowództwem litewskiem. Jeżeli odmowa Litwy stanie się faktem istotnym, sprawa sporu polsko-litewskiego będzie przedstawiona zgromadzeniu Ligi narodów.

Interwencya niemiecka w razie wojny polsko-litewskiej.

Wilno. (E. E.) „Dzień Kowieński" podaje wiadomości o zamierzonem zbrojnem wystąpieniu Niemiec w razie wojny między Litwą a Polską. Dziennik ten donosi z Królewca, że powstały tam **nowe niemieckie organizacye wojskowe** pod nazwą „Wirtschaftskompagnii". Powstały one z oddziałów armii niemieckiej podlegających demobilizacyi. Oddziały te rozmieszczone są w majątkach ziemskich i uzbrojone w karabiny ręczne, jakoteż lekkie i ciężkie karabiny maszynowe.

Według zasięgniętych przez „Dzień Kowieński" informacyi, oddziały te są **przeznaczone na pomoc Litwie na wypadek akcyi zbrojnej przeciw Polsce.**

Z dnia politycznego.

Dla p. Kowalskiego.

Przed paru miesiącami, gdy układano preliminarz budżetowy pod znakiem oszczędności, postanowiono znieść niektóre placówki, a w pierwszym rzędzie poselstwo w Hadze. Miał tam zostać tylko charge d'affaires. Następnie jednak szukano miejsca dla p. Kowalskiego, usuniętego z Watykanu za bezprzykładną nieudolność. I aby dać mu posadę, przywróciła znowu Rada Ministrów poselstwo w Hadze.

Słusznie „Rzeczpospolita“ nazywa tego rodzaju tworzenie posady p. Kowalskiemu najszpetniejszym rodzajem marnotrawstwa. Jest ono tylko jednym z objawów tej zgnilizny, jaką przez swą protekcyjność szczepi rząd Witosa w naszem społeczeństwie.

Bolszewicy rozkradli polskie dzieła sztuki.

Drogą prywatną dowiadujemy się, że delegacya polska wysłana w ubiegłym miesiącu do Moskwy dla rewindykacyi polskich dzieł sztuki znalazła opłakany stan rzeczy. Bolszewicy mnóstwo z tych cennych pamiątek rozkradli i puścili w handel. To, co istotnie będzie można uratować, będą to zaledwie fragmenty naszego majątku narodowego.

Szkoła bolszewicka dla organizacyj muzułmańskich.

Znany publicysta rosyjski Sergiusz Perskij w artykule pt. „Bolszewizm w Indyach“, podanym przez paryski „L'Eclair“ przytacza ciekawe szczegóły o założonej w Samarkandzie przez bolszewików szkole dla propagandy swych idei w świecie muzułmańskim.

I tak, szkoła ta instruktorów propagandy ma kurs, trwający trzy miesiące. Już w marcu 1920 roku wyszło z tej szkoły 3.500 uczniów, między którymi było 900 Hindusów. Pod koniec ubiegłego roku otwarto podobne szkoły, na terytoryum Indyi, w Delhi i Benaresie. W urzędowym raporcie, złożonym centralnej władzy bolszewickiej w Moskwie, powiedziano, że uczniowie jednej tylko szkoły w Delhi składają miesięcznie po 15.000 ft. szterlingów, obracanych na dalszą agitacyę bolszewicką. Przy końcu raportu wyrażono nadzieję, że zorganizowane przez III-cią międzynarodówkę masy na Wschodzie dopomogą wkrótce do wyswobodzenia się proletaryatowi zachodniemu.

Wiadomość powyższa tłómaczy poniekąd przyczyny obecnej rewolucyi w Indyach. Rzuca ona ciekawe światło na zachowanie się rządu angielskiego tamże, któremu przewodniczy wicekról żyd, nie umiejący, czy nie chcący zwalczać jawnej propagandy bolszewickiej na obszarze Indyj.

Sprawy społeczne.

Po strajkach warszawskich.

Robotnicy miejscy w Warszawie powrócili do pracy, uzyskawszy 10% podwyżki płac dla niewykwalifikowanych, a 15% dla wykwalifikowanych pracowników. Do tego doliczy się odpowiednia podwyżka, jaka wypadnie z orzeczenia komisyi statystycznej o wzroście kosztów utrzymania. W najbliższym zaś czasie zawartą będzie długoterminowa umowa między magistratem a robotnikami, usuwająca ewentualność strajku na rok przynajmniej jeden. Nieporozumienia rozstrzygać będzie stała komisya rozjemcza złożona z robotników i członków magistratu.

A zatem robotnicy uzyskali prawie taką podwyżkę jaką proponował im magistrat przed strajkiem, a daleką od kilkudziesięciu procent żądanych przez klasowe związki zawodowe. — Okazuje się teraz, że „klasowcy“ wywołali rozmyślnie strajk przesadnemi żądaniami, bo zdawało im się, że nadchodzi czas (było to podczas strajków w Poznańskiem) na walkę rewolucyjną. Gdy widoki na taką walkę zawiodły — klasowcy powrócili pospiesznie do pracy, pierwej nawet, niż chrześc. związki zawodowe, które wysunęły umiarkowane żądania ekonomiczne. Szkody, jakie ponieśli robotnicy przez 2-tygodniowy strajk nie zostaną wcale powetowane podwyżkami płac. Za strajk im nie zapłacono.

Strajk na ogół nie wywołał katastrofy w mieście, gdyż w instytucyach użyteczności miejskiej stanęła do pracy S. S. S. Instytucya ta zniknąć może dopiero wtedy, gdy znikną strajki w gazowniach, wodociągach itp. instytucyach użyteczności publicznej, a walka o poprawę bytu prowadzoną tam będzie za pośrednictwem obowiązkowych komisyi rozjemczych. — Winien je uchwalić Sejm.

Echa.

Żydzi agitatorami antysemityzmu.

W każdej dziedzinie życia na każdem Kroku — żyd jakby umyślnie pracował, aby wzbudzać uczucia antysemickie. Weźmy np. choćby taką jazdę kolejami. Żydostwo panoszy się tam niepodzielnie, traktując nieżydów jako intruzów. Biada pasażerom, gdy do przedziału wtargną żydzi. Deptanie po nogach, rzucanie pakunkami po głowach, siadanie na kolanach — to rzeczy normalne. Gdy niema miejsca w przedziale, Polak zadowolony, jeśli ma gdzie stanąć. Żyd co innego, dla niego zawsze musi być miejsce. Na ławce dla 3 osób, siedzi już cztery.

— Ny, tu jest jeszcze miejsce — pakuje się otyła postać w chałacie i gniecie żebra sąsiadom. Inny żyd siada bez ceremonii na poręczy i wytłuszczonym chałatem przygniata twarz wciśniętego, zduszonego pasażera...

Tak podróżuje „uciśniona“ mniejszość narodowa w Polsce. Ale nie na tem koniec... Dziś, gdy nowa fala żydostwa zalała Polskę, a niektóre letniska pod Warszawą zostały zupełnie opanowane przez żydów, a wśród nich i przez przybyszów z Rosyi — żydostwo pozwala sobie na coraz zuchwalsze prowokacye. Oto fakt zanotowany przez prasę warszawską. Gdy na stacyi w Falenicy do przepełnionego już przedziału stojący we drzwiach por. G. nie chciał wpuścić (z obawy uduszenia) tłumu cisnących się żydów, jakiś żydziak zaczął wykrzykiwać: „Bydło polskie!“ i odezwał się obelżywie o Polsce. P. G. wyskoczył z wagonu, aby aresztować zuchwalca, ale tłum żydów otoczył go, rzucił się na niego i pobił. Z trudem udało się wyrwać por. G. z rąk rozjuszonego żydostwa.

Gdy w wagonie wyrażono następnie oburzenie z tej prowokacyi żydowskiej, z sąsiedniego przedziału rozległ się głos:

— Każ się, bydlę, wypchać z twoją Polską.

A potem ciszej:

— Pies.... twoją Polskę...

W przedziale tym znajdowało się na szczęście dwóch Polaków, którzy wskazali żydowskiego prowokatora niejakiego Chaima Schneidermana, zamieszkałego w Warszawie. Zaprowadzono go do komisaryatu i spisano protokół. Sprawa znajdzie się z pewnością w sądzie, ale ma ona ogólniejsze znaczenie.

Czy wobec takich faktów powtarzających się codziennie, nie żydzi sami stają się twórcami antysemityzmu? I czy nie słusznie mówi p. Iza Moszczeńska w jednym ze swych artykułów, że „antysemityzm ciągnie się za żydami przez całe dzieje, tkwi więc nie w środowisku, w którem oni żyją, lecz w nich samych“.

SYLF.

Zjazd strażacki.

Piękny afisz — nadesłany nam z zawiadomieniem o I. państwowym zjeździe straży pożarnych (8 i 9 września) przedstawia śmiałą, uzbrojoną do walki z ogniem postać strażnika, trąbiącego na alarm wobec pożaru, który gwałtownymi płomieniami ogarnia domostwo ludzkie. Na sztandarze strażnika jest napis: „W jedności siła“.

Pod znakiem jedności zbiera się właśnie warsz. zjazd sympatycznych naszych strażaków, których czujność, sprawność i ofiarność często do bohaterstwa posuniętą nauczyliśmy się cenić w ciągu wielu lat istnienia u nas ochotniczych straży ogniowych. Jest przecież w Polsce przeszło 2000 ochotniczych związków strażackich i około 40 straży zawodowych. Liczą one razem około 100.000 strażaków. O doniosłości zaś zadań straży świadczy statystyka naszych zabudowań. W dawnej Galicyi tak samo, jak w Kongresówce przeważa w budowlach drzewo i słoma. W szczególności według materyału ścian jest w całej Kongresówce (włączając wsie i miasta prócz Warszawy) budynków drewnianych 86%, murowanych tylko 7%, pozostałe 7% są z muru pruskiego. Ogniotrwałe pokrycia stanowią tylko 10%, olbrzymia większość, bo 78% to strzecha słomiana.

Zaniedbanie przepisów budowlanych w związku z rodzajem materyału budowlanego powoduje wielką palność.

W samej Kongresówce bywa co rok około 5000 pożarów, w tej liczbie notowane są tak zwane pożary zbiorowe, to znaczy niszczące jednorazowo więcej, niż 10 budowli. Nielepiej jest w b. Galicyi. Corocznie płonie w samej Kongresówce około 30.000 budynków, a szkody wyrządzone w roku bieżącym przez pożary zbiorowe (7.000 budynków) wynoszą przeszło 300 milionów marek.

Zadanie obecnego zjazdu jest: 1. Zjednoczyć Związki strażackie w jeden Związek Straży ogniowych Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Ujednostajnienie ich działalności. 3. Podnieść sprawność straży ogniowych. 4. Opracować wytyczne dla ustaw w zakresie bezpieczeństwa ogniowego.

Uczestniczy w Zjeździe przeszło 3000 delegatów straży ogniowych i z górą 400 przedstawicieli instytucyi społecznych. Ogółem na Zjeździe będzie 505 straży reprezentowanych przez delegatów, z czego przypada na Małopolskę 125, i na Śląsk Cieszyński 88.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 679-tą W. Bieńkowski i Synowie, Warszawa; 680-tą Erazm i Jerzy Bieńkowscy 1921; 681-szą 3-ci pułk piechoty Legionów w Grodnie, i 682-gą Kooperatywa funkcyonaryuszów policyi państwowej w Sieradzu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 8 września.

WŁADZE NACZELNE N. P. R. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu kongresu N. P. R. nastąpiło ukonstytuowanie się władz naczelnych N. P. R. Prezesem partyi wybrany został b. minister pracy, inż. Stanisław Jankowski, wiceprezesami: prezes Klubu sejmowego poseł Chądzyński, pos. Józef Rymer z G. Śląska i Dr Jerzy Bujalski z Tarnowa, sekretarzem inż. Arczyński z Warszawy, skarbnikiem b. minister pracy inż. Pepłowski Oprócz tego, do głównego komitetu wykonawczego partyi wybrani zostali następujący członkowie Rady naczelnej: red. Poppel z Torunia, poseł Waszkiewicz, poseł Dr Fichna (Łódź), Pawlak (Toruń), poseł Mader (Poznań). Prócz tego, Rada naczelna zajmowała się ostatecznem ustaleniem tekstu programu N. P. R. i przekazała referat w tej sprawie redaktorowi Popielowi z Torunia. W dniu dzisiejszym, po odbyciu poszczególnych konferencyi z kierownikami partyi, rozjechali się uczestnicy zjazdu do swoich dzielnic.

GEN. DUPONT W KRAKOWIE. Wczoraj w południe przyjechał do Krakowa gen. francuski Dupont z żoną i córką i zamieszkał w Grand-Hotelu. Po południu w towarzystwie rotmistrza Pusłowskiego zwiedzili państwo Dupont część zabytków Krakowa, poczem, zaproszeni przez prezydyum miasta, udali się do teatru Słowackiego na przedstawienie „Zemsty“. Gościom towarzyszyli rektor Uniw. Jag. Nowak z małżonką. Dyr. Trzciński przywitał pp. Dupont w westibulu teatru, a następnie poprosił ich do loży prezydenta miasta.

W ciągu dnia dzisiejszego goście zwiedzać będą w dalszym ciągu miasto, a wieczorem wyjadą do Zakopanego.

Z UNIWERSYTETU JAGIELL. Naczelnik państwa zamianował Dra Juliana Pagaczewskiego, nadzwyczajnego profesora historyi sztuki, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Pagaczewski zamianowany został równocześnie dyrektorem uniwersyteckiego Muzeum sztuki i archeologii.

O APROWIZACYĘ KRAKOWA. Wiceprez. m. Bobrowski wyjechał dzisiaj do Warszawy w sprawie aprowizacyi Krakowa, oraz wyjednania kredytu u rządu na ten cel.

WYCIECZKA LEKARZY FRANCUSKICH. Dzisiaj w południe odbędzie się w prezydyum Magistratu posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie przyjęcia wycieczki lekarzy francuskich. Jak już donosiliśmy, wycieczka, złożona ze stu osób, przyjedzie do Krakowa 19 b. m. Zorganizowaniem przyjęcia zajmą się krakowskie koła lekarskie.

Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Wpisy na I. półrocze roku szkolnego 1921/22 w krakowskiej Akademii sztuk pięknych rozpoczną się dnia 19 b. m. i trwać będą dla nowych uczniów do końca września, wpisy zaś dawnych uczniów do 8 października Nowowstępujący kandydaci i kandydatki na uczniów Akademii mają w terminie do końca września włącznie wnieść pisemne podania, poczem poddać się egzaminowi wstępnemu, który rozpocznie się dnia 3 października, i trwać będzie do 8 października włącznie. Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się dnia 10 października o godz. 9 rano.

ZMIANA GODZIN SŁUŻBOWYCH W POLICYI PAŃSTWOWEJ. Z dniem 9 b. m. nastąpi zmiana w godzinach służbowych policyi państwowej w Krakowie. Z 8-godzinnego systemu przeszła policya państwowa na inny, praktyczniejszy, wedle którego żołnierz policyjny będzie obecnie pełnił służbę przez sześć godzin. Cały personal został podzielony na cztery grupy, z których trzy są przeznaczone do służby, a czwarta na wypoczynek. Na wypadek koniecznej potrzeby będzie ona też używana do asystency konwojów służby kuryerskiej.

Z chwilą, gdy Min. sprawiedliwości zorganizuje straż więzienną i konwojową, którą obecnie pełnią, ze szkodą dla miasta, żołnierze policyjni, bezpieczeństwo publiczne zyska ogromnie przez zwiększenie liczby policyantów w mieście.

BRAK TYTONIU W TRAFIKACH. Mimo podwyższenia przez rząd cen tytoniu, w całym Krakowie od kilku tygodni daje się odczuwać brak tego produktu. Trafiki nie otrzymały dotąd przydziałów, a domorośli paskarze sprzedają tytoń w dowolnych ilościach, oczywiście po lichwiarskich cenach. Ciekawe, w jaki sposób paskarze zaopatrują się w tytoń, podczas gdy trafiki nie otrzymują przydziałów w przepisanym terminie.

UPADEK FIRMY. Zawiązany przed dwoma laty Związek przemysłowców masarskich „Artamos“ w Krakowie, który jednoczył siedm największych tutejszych firm masarskich, został w dniu 3 b. m. rozwiązany, z powodu bardzo znacznych strat, poniesionych w ostatnim czasie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Nasilenie czerwonki w dalszym ciągu jest dość znaczne. W ostatnich siedmiu dniach zgłoszono 64 nowych wypadków zachorowań. Prócz czerwonki, zaszło w ostatnich dniach kilka wypadków tyfusu plamistego i brzusznego. Przebieg tych chorób jest normalny. Tyfus plamisty przywlekli ludzie, przybyli z kresów wschodnich. Wreszcie zaznaczyć należy, że szkarlatyna, o której wybuchu donosiliśmy, zwiększa się i zanotowano znów kilka nowych wypadków zasłabnięć.

PAŃSTWOWA SZKOŁA MIERNICZYCH W KRAKOWIE. W dniu 15 b. m. zostaje otwartą przy państw. szkole przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza 9) nowa szkoła zawodowa, a mianowicie szkoła mierniczych. Celem tej szkoły jest kształcenie geometrów, których brak obecnie tak dotkliwie odczuwać się daje. Roboty parcelacyjne i komasacyjne nie mogą być prowadzone w odpowiedniem tempie, bo za mało w państwie ukwalifikowanych mierników — regulacye i odbudowa miast, miasteczek i wsi potrzebują dziesiątek pracowników, a roboty przy wytyczaniu granic Rzeczypospolitej wymagać będą całej rzeszy geodetów. Nauka trwa 2 i pół, względnie 3 i pół lat, a po jej ukończeniu zdają absolwenci egzamin dyplomowy.

Główny Urząd ziemski, chcąc zapewnić sobie odpowiednio ukwalifikowane siły techniczne, przeznaczył dla uczniów szkoły mierniczych kilkanaście stypendyów (mniej więcej po 2000 Mk. miesięcznie). Informacyi o programie szkoły, warunkach wstępu i terminie wpisów udziela dyrektor państwowej szkoły przemysłowej.

Z Polski i ze świata.

INAUGURACYA W SZKOLE KADETÓW. Uroczysta inauguracya roku szkolnego odbyła się w Korpusie Kadetów Nr. 1 we Lwowie, w zakładzie wojskowym, który wzorem dawnej szkoły rycerskiej powołany jest „dla edukacyi młodzi i sposobienia jej do zdatnych usług Ojczyźnie w radzie i boju“. Uroczyste nabożeństwo z okazyi rozpoczęcia roku szkolnego odprawił ks. Arcybiskup Bilczewski, który po Mszy św. zwrócił się w serdecznych słowach do młodzieży kadeckiej i rzucił wiele myśli na drogę nowego roku szkolnego dla tych, którzy sposobią się do wojskowego zawołania. W czasie uroczystości kurator, p. Sobiński, nawiązując „braterstwo broni“ wychowania cywilnego z wojskowem, w przepięknych słowach mówił o tradycyi szkół rycerskich w Polsce, zatem o rycerskiej szkole Stanisława Augusta i podchorążych, którzy dźwignęli Czyn listopadowy i naszkicował naczelne wskazania „katechizmu politycznego“, z którego ongi kadeci czerpali miłość Ojczyzny i poczucie honoru. Imieniem DOG. zabrał głos pułk. Cz. Mączyński, który wspominając o wspaniałym udziale młodzieży w obronie Lwowa. Następnie zwrócił się do kadetów major Machalski, komendant szkoły. Wkońcu kadeci odśpiewali hymn narodowy, poczem odbyła się defilada we wzorowym ordynku kroczących zastępów przed uczestnikami tej pięknej uroczystości szkolnej

WYROK ŚMIERCI WE LWOWIE. Trybunał sądu wojskowego zasądził we Lwowie szeregowca 11 pułku M. Daleckiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, a W. Warchałowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Obaj oni dnia 11 maja b. r. z magazynu wojskowego w Rohatynie, pełniąc służbę wartowniczą, skradli ubrania, bieliznę i artykuły spożywcze, przedstawiające wartość około 50 tysięcy marek. Obrońca obwinionych zgłosił zażalenie nieważności i na wniosek tegoż trybunału uchwalił Daleckiego przedstawić do ułaskawienia.

CZEM SIĘ TRUDNIĄ ŻYDZI-UCHODŹCY. Agent policyi Karkluk odkrył we Lwowie tajną gorzelnię przy ul. Żółkiewskiego. Fabrykacyą spirytusu zajmowali się Izak Berger, uchodźca z Uhnowa, wraz z Genią Konstantyn. Agent zastał ich przy fabrykacyi spirytusu w chwili, gdy pół litra gotowego spirytusu wlewali do beczki. Okna tego mieszkania przez cały dzień zasłonięte były firanką. Fabrykantów aresztowano.

NISZCZENIE POLSKIEJ PLACÓWKI PRZEMYSŁU ROLNICZEGO. Piszą nam z Rudnika nad Sanem: Doszły do tutejszego urzędu gminnego wiarygodne wiadomości, iż Małopolskie Tow. rolnicze w Krakowie pod egidą p. Witosa, czyni starania, aby nabyć od Krajowego Urzędu odbudowy w likwidacyi we Lwowie warsztaty rolnicze w Rudniku nad Sanem i aby je stamtąd zabrać, a tem samem jedyną pomoc, jaką są te warsztaty w odbudowie narzędzi rolniczych, zniszczonych wojną tutejszych biednych rolników — chce usunąć. W tej sprawie odnosiliśmy się specyalną delegacyą do prezydenta Witosa, gdy przez Rudnik przejeżdżał, dalej byliśmy u delegata Gałeckiego, jak i wnosiliśmy memoryały wraz z dziesięciomi okolicznem gminami, aby warsztaty rolnicze w Rudniku nadal zachować i jak najszybciej ponownie uruchomić.

Warsztaty rolnicze w Rudniku były z pomocą tutejszej gminy zbudowane. Słynęły one

Teatr im. Słowackiego.

„Zemsta“, komedya w pięciu aktach Aleksandra Fredry.

Teatrze im. Słowackiego! Mój najukochańszy teatrze! Odmłodzono cię, wyświeżono cię, otarto z kurzu twoje spracowane oblicze i stanąłeś przedemną takusieńki jak wówczas, kiedy to z zapartym oddechem, pierwszy raz przestąpiłem twoje progi. Ach, co się to wtedy ze mną działo! — „Będzie miał światło elektryczne“. „Będzie miał schody marmurowe“. „Będzie miał loże złocone“. „Będzie miał sufit malowany“. „Gdziekolwiek rzucisz okiem, wszędzie zobaczysz aksamity“.

Takie wieści obijały się o moje chłopięce, wiejskie uszy. I nagle, nagle ujrzałem to wszystko naraz i oczywiście doznałem zawrotu głowy. Mnie — który poza wnętrzem cyrku Schumanna i starego teatru (co mniej więcej na jedno wychodziło) nie widziałem absolutnie nic — wydało się, że oglądam jakiś ósmy cud świata. —„Guciu, Guciuniu, okrutny Gustawie“ — wołał na Sobiesława już nie pamiętam kto, a ja, z zadartym nosem, wlepiałem wzrok w twój rozkwiecony świecznik, w twoje karyatydy, w twoje czerwone fotele... Stałeś się dla mnie synonimem splendoru i sztuki.

A potem w twoich murach słyszałem pierwszą operę, a miałem być kompozytorem, w dodatku operowym.

Ileż to razy, przechodząc koło ciebie, widziałem się na twojej scenie...

„Autor, autor!“... a ja się kłaniałem w lewo, w prawo...

A potem zżyłem się z tobą.

Zacząłem włóczyć się po świecie, zacząłem patrzeć się na ciebie i na... siebie krytycznie, bardzo krytycznie... i prysnął twój czar razem z moją, nie tylko operową, ale i piosenkową twórczością...

I po latach, twojemi bocznemi schodami, dostałem się do twojego sekretaryatu... Czekałem na Adama Grzymałę-Siedleckiego, który mię wezwał, gdyż, po przeczytaniu mojej pierwszej sztuki, dopatrzył się we mnie talentu. A czekając słuchałem rozmowy, strasznej rozmowy, skierowanej widocznie w moją stronę.

— „Każdemu“ — mówił dzisiejszy mój przyjaciel — „zdaje się, że jak byle co nabazgrze, to odrazu arcydzieło! — I ja w sztubie pisywałem dramaty. Ot, tyle tylko zysku, że się te dekoracye na darmo poustawia“.

I w twoich murach przeżyłem pierwszą premierę. Ach, i po drugim akcie kłaniałem się w prawo i w lewo, a po trzecim akcie zmykałem aż się za mną kurzyło.

— „Skandal“ — oburzał się za mojemi plecami jakiś oficer. „Kasa powinna zwracać pieniądze za bilety“.

Przez kilka dni nie śmiałem wychodzić na ulicę. Zdawało mi się, że każdy przechodzień na mnie tylko patrzy.

I powróciłem do ciebie z uporem godnym lepszej sprawy i przeżyłem drugą klapę.

A potem różnie bywało. Wynoszono mię pod niebiosa, mieszano mię z błotem, a ty — twój rozkwiecony świecznik, twoje karyatydy, twoje czerwone fotele — ty podejmowałeś mię w doli i niedoli jak wierny, dobry przyjaciel...

I wyłysieliśmy razem i posiwieliśmy razem, i dlatego też — choć mego wnętrza nikt już nie odmłodzi — pozwól, że złożę ci przysięgę: „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci“.

Pomimo twojej nowej żelaznej kurtyny.

Fraszki! — Pokochałem jej malowany, raczej naiwny widoczek? pokochają jej tapetowość ci, którzy ją wczoraj pierwszy raz w życiu widzieli i którym pierwszy raz „autor, autor“ zagrało w piersiach i w głowie.

A odmłodzony przemówiłeś do mnie Fredrą jak wtedy, całkiem jak wtedy. Tylko że tym razem nie zadzierałem w górę nosa. Przeciwnie, zwracałem go wyłącznie w stronę twojej sceny i skupiałem się tak, jak skupiać się należy, skoro się słucha słów mistrza nad mistrze.

Mówiono o tym mistrzu u nas różne dziwy. Byli tacy, którzy widzieli w nim tylko małego Moliera, byli tacy, którzy — nie wiedząc jak wytłumaczyć sobie jego odrębność w stosunku do pseudoklasycyzmu i romantyzmu — dopatrywali się w nim genialnego dyletanta, niechaj więc wolno mi będzie należeć do tych, którzy dopatrują się w nim najoryginalniejszego, najpotężniejszego, najfachowszego i najbardziej niepodlegającego obcym wpływom króla polskiej sceny.

Boć „obce wpływy“ należy, mojem zdaniem, jasno określić. Jeśli „obcymi wpływami“ nazwiemy fakt, że na każdego człowieka, który się chce np. zakochać, musi działać kobieta, wówczas bez „obcych wpływów“ nie potrafimy nawet obstalować prostej pieczeni z kartoflami. Jeśli natomiast, zgodziwszy się na niezbędność „obcych wpływów“, rozpatrzeć zechcemy to, co z nich „wypływa“, wówczas ujrzymy że jeden i ten sam wpływ może dawać najbardziej nieoczekiwane i różnorodne owoce. Z Moliera może się począć równie dobrze i osioł i orzeł.

A polskim orlem był Fredro.

Przedewszystkiem jego artystyczna treść. Ba! Czyż dzisiejsi futuryści, o ile są szczerzy, nie muszą przyznać, że Fredro był futurystą czystej wody? Czyż n. p. Tuwim poszedł o krok jeden dalej w wyrażaniu codziennej rzeczywistości i prawdy życiowych objawów? Sądzę, że nie. Fredro chodził po ziemi boso; nie patrzył w gwiazdy, ale pod nogi; szukał poezyi we wszystkiem; czuł, kochał i rozumiał nie po olimpijsku, ale po człowieczemu, po naszemu; chwytał drobne szczegóły; rymował t. zw. prozę, czyli to wszystko, co wykracza poza szemrzące strumyki, srebrny blask księżyca i śpiew koniecznie słowika; szukał piękna w odczuciu, a nie w katalogu uznanych za piękne przedmiotów. Fredro nie słuchał nikogo, oprócz siebie.

A forma jego wiersza! Ta ósemka w „Zemście“, doprowadzona do szczytu prostoty i potoczności! — „Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba“ — czyż to nie graniczy z: „Jezu w Ogrojcu mdlejący, krwawy pot wylewający?“

A wiecie Państwo, co wam powiem? Takie wiersze najtrudniej pisać. Naprawdę. Daleko trudniej, aniżeli najbardziej skomplikowane oktawy. W takich wierszach nie można podpierać się przymiotnikami; w takich wierszach nie można dać ani jednego słowa, któreby stało w luźnym związku z zawartą w nich treścią; w takich wierszach wolno mówić tylko to, co się ma *naprawdę* do powiedzenia; w takich wierszach trzeba „*chcieć być prostym*“, no i, rzecz jasna, „*potrafić*“.

A budowa sztuki! Ta misterność roboty, ta intryga zepchnięta na ostatni plan, ażeby się ją tylko „*wyczuwało*“ — cudo, cudo i jeszcze raz cudo, kanon sztuki scenicznej: oto Zemsta.

A oprócz tego wielkie, głębokie zamyślenie.

„Prędzej w morzu wyschnie woda,
niż tu u nas będzie zgoda“.

Dalej:

...zgoda, zgoda
a Bóg wtedy rękę poda“.

Tę prawdę i tę radę rzucił nam na początku sezonu odmłodzony krakowski teatr, wyznajmy szczerze: na czasie.

A oprócz prawdy i rady rzucił nam poważny, artystyczny wysiłek. Zaprosił Leszczyńskiego, jednego z tych niewielu, co to już wyżej zajść nie mogą, bo... bo stanęli na szczycie — przedstawił nam p. Niewiarowicza (Wacław), który prawdopodobnie po roku odfrunie do Warszawy — podjął się pracy nad wybitnie zdolną, acz jeszcze głosowo niewyrobioną p. Modzelewską (Klara) — a wreszcie dał nam gwarancyę, że póki pp. Bednarzewska (Podstolina), Sosnowski (znakomity Rejent), Szymborski (Dyndalski), Guttner (Cześnik) i Miarczyński (pierwszy murarz) chodzą po naszej scenie, a tej miary reżyser, co dyr. Trzciński nad ich chodzeniem czuwa, nic naszej Krakowskiej tradycyi nie obali.

K. H. ROSTWOROWSKI.

z dobroci i taniości wyrobów, w które zaopatrywała się okoliczna ludność. Kuźnie w tutejszych stronach podczas wojny zostały zupełnie zniszczone, a brak kołodziei i kowali i odpowiednich warsztatów daje się do dzisiejszego dnia silnie odczuwać.

ROZSTRZELANIE SZEŚCIU BANDYTÓW. W Łucku rozstrzelano przez sąd sześciu bandytów, w tej liczbie dwóch żydów, 3 prawosławnych i 1 katolika. Skazańców ustawiono w jednym szeregu, poczem oddział, z 20 żołnierzy złożony, dał salwę. Egzekucya ta wywołała w Łucku i w okolicy silne wrażenie, a cała ludność przyjęła wyrok ten z ulgą, iż władze bezpieczeństwa zdołały tak szybko ująć całą bandycką organizacyę, zniszczyć ją w samym zarodku i morderców stawić przed sądem doraźnym.

SZKOŁA DZIENNIKARSKA. Na sposób zagraniczny zorganizowana pierwsza szkoła dziennikarska przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie, rozwija się pomyślnie. W roku bieżącym prof. T. Hilarowicz prowadzić tam będzie ćwiczenia administracyjne w związku z wykładami nauki administracyi i polskiego prawa administracyjnego. Tak w wykładach, jak w ćwiczeniach główną uwagę zwrócono na potrzeby dziennikarstwa, a mianowicie umiejętność osądzania codziennego materyału prasowego, ze względu na zasady prawne i celowość administracyjną. — Sekretaryat szkoły dziennikarskiej przyjmuje zapisy od 15 b. m. w Warszawie w Wolnej Wszechnicy Polsk., ul. Śniadeckich 8.

NADZWYCZAJNY DODATEK DROŻYŹNIANY DLA KSIĘŻY. Minister b. dzielnicy pruskiej wydał rozporządzenie w sprawie przyznania gorzej uposażonym księżom proboszczom i wikaryuszom wypłaty nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Z RĄK ŻYDOWSKICH W RĘCE POLSKIE. Od żyda Salomona Becka w Poznaniu wykupił J. Szczypczyński kamienicę ze składem bławatów i bielizny. Gmach ten starożytny, zabytek architektury i dawny pałac hr. Mielżyńskich, służył przeszło sto lat jako siedziba przemysłu żydowskiego. Nie pierwszy to, a pocieszający przykład przechodzenia majątków w ręce polskie w Poznańskiem. — A u nas?

Z MINISTRA NA RZĄDCĘ FOLWARKU. Poniatowscy wogóle marnie kończyli w Polsce, że wspomnimy naszego króla ostatniego... Drugi nieszczęśliwy wypadek mamy do zanotowania obecnie. B. minister rolnictwa Poniatowski, wyniesiony na to stanowisko t. zw. „kluczem partyjnym", przyrządem, który potrafi zastąpić zdolności, fachowość, wykształcenie, obecnie otrzymał więcej odpowiednie stanowisko, mianowicie rządcy w państwowym majątku Czarnocin pod Łodzią.

ROCZNICA ŚMIERCI DANTEGO ŚWIĘTEM NARODOWEM. Z Rzymu donoszą, że rząd włoski postanowił, aby dzień 14 września b. r., na który przypada 600-letnia rocznica śmierci Dantego, był we Włoszech świętem narodowem o charakterze państwowym.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZGROMADZENIE CHRZEŚC. GÓRNIKÓW SALINARNYCH W WIELICZCE odbyło się w niedzielę 4 b. m. w sali Rady powiatowej. Przewodniczył prezes Związku chrześc. górników salinarnych, p. Jurek, który też przedstawił położenie górników salinarnych. P. Okoński z Wieliczki omówił upośledzenie robotników pod względem zarobkowym i podłą robotę organizacyi socyalistycznej, która różnemi intrygami chciałaby jeszcze zdobyć sobie w Wieliczce grunt pod nogami. P. Martinek z Krakowa referował o sprawach organizacyjnych, nadchodzących wyborach do Kasy chorych i o agitacyi. Uchwaleniem odpowiednich rezolucyi zakończono, przeszło 2 godziny trwające, zgromadzenie.

Zawiadomienia i komunikaty.

OTWARCIE MIEJSKIEGO AMBULATORYUM DENTYSTYCZNEGO. Miejskie Ambulatorym dentystyczne szkolne zostało otwarte po feryach wakacyjnych dnia 9 b. m. Godziny przyjęć od 2—4 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatoryum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr Ludwik Grabczak.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI JESIENNY w gimnazyum IV im. Sienkiewicza odbędzie się: A) piśmienny w dn. 13 i 14 b. m., B) ustny od dnia 16 b. m. aż do ukończenia. Zgłosić się i złożyć taksę należy najpóźniej d. 12 b. m., g. 11—12 przed południem.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny odśpiewa chór Stowarzyszenia pomocnic handlowych w kościele św. Piotra w czasie Sumy o godz. 10 i pół polską Mszę Elsnera na głosy mieszane z towarzyszeniem organu.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Teodor Dydyński. Onegdaj zmarł w Warszawie w 85 roku życia prof. prawa rzymskiego w Szkole Głównej, ostatnio zaś prof. honor. Uniw. warsz., ś. p. Teodor Dydyński. Należał on do najbardziej zasłużonych badaczy prawa rzymskiego w Polsce. Pozostawił po sobie szereg dzieł: „Historya prawa rzymskiego", „Historya źródeł prawa rzymskiego", „Cesarz Hadrian" i inne. Dzieła jego były wzorem ścisłości, dokładności i naukowej metody. Pod względem pracowitości i sumienności należał on do najznakomitszych pracowników w tej dziedzinie.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. Arcydzieło Fredrowskie „Zemsta" powtórzone będzie dzisiaj po raz trzeci, z udziałem p. J. Leszczyńskiego, którego świetna kreacya Papkina budzi powszechny zachwyt. W piątek teatr zamknięty, celem ostatecznego uporządkowania gmachu, w którym roboty, prowadzone intenzywnie przez całe wakacye, skończono z największym wysiłkiem tuż przed pierwszem przedstawieniem.

W sobotę pierwsza premiera tego sezonu: „Burmistrz Stylmondu". Tytułową rolę odtwarza p. J. Sosnowski, jednocześnie reżyser sztuki. Z dramatem połączona będzie satyryczna 2-aktowa komedya Maeterlincka p. t. „Cud św. Antoniego", którą prowadzi p. M. Jednowski, odtwarzający również rolę tytułową. Jednocześnie przygotowuje się wznowienie „Ślubów panieńskich", z pamiętną, przemiłą kreacyą p. J. Leszczyńskiego, jako „Gucia".

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś po południu „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka — przedstawienie specyalnie dla dziatwy. Wieczorem „Hrabina" Moniuszki, w której wystąpi po raz ostatni p. Bogucki. Partyę Hrabiny odśpiewa p. Mechówna. Broni p. Mankiewiczówna. W piątek 9 b. m. Wieczór baletowy, jako sensacyjna nowość sezonu. Wezmą w nim udział znakomici soliści baletu, pp.: Iljina, Jabłońska, Martówna i cops de balet. W programie, obok numerów solowych, znajdzie się niezmiernie interesująca, pełna uroku scena choreograficzna.

„TANIEC SZCZĘŚCIA" będzie najbliższą premierą teatru „Nowości". Jak nam komunikują, pertraktuje dyrekcya z Robertem Stolzem, kompozytorem tej operetki, o przyjazd jego na kilka dni do Krakowa. W głównych rolach wystąpią pp.: M. Czernekówna, H. Kamińska, E. Pilarski, Z. Ujheli, St. Woliński. Nadto występ całego baletu. Wystawa i dekoracye zupełnie nowe. Premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 9 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 10 b. m.: (Nowość) „Burmistrz Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlincka, „Cud św. Antoniego".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Zemsta" Fredry, wieczorem „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 8 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka, wieczorem „Hrabina", opera Moniuszki.
Piątek 9 b. m.: Wieczór baletowy.
Sobota 10 b. m.: Wieczór baletowy.

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 8 b. m.: Po poł. „Prawdziwa miłość", wieczorem „Małżeństwo Loli".
Piątek 9 b. m.: „Małżeństwo Loli".
Sobota 10 b. m.: „Małżeństwo Loli".

Repertuar „Nowości".

Piątek 9 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota 10 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Kapłanka ognia", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Ze sportu.

TURNIEJ TENNISOWY S. T. A. Z. S. rozpoczyna się dziś przed południem i rozgrywany będzie przez cztery dni (8, 9, 10 i 11 b. m.) na boiskach w Parku Krakowskim. Początek gier codziennie o godz. 9 rano, koniec o zmroku. W turnieju wezmą udział najlepsi gracze Polski. Z Warszawy przybywają pp.: Żochowska, Kleinadel, Kowalewski i Loth; z Łodzi pp.: Richterówna, Enden, Weinzel, Kinderman i Scheibler; z Poznania pp.: bracia Żółtowscy, ze Lwowa pp. Stahl, Wolisch i Piegdowski; z Cieszyna pani M. i C. Serb. Po raz pierwszy reprezentanci wszystkich dzielnic walczyć będą o tytuł mistrza Polski w tennisie na rok 1921, to też przebieg zawodów będzie bardzo interesujący. — Wejście na turniej dziś przed południem, jak zawsze, bramą główną Parku Krakowskiego, po południu zaś, w razie festynu, bramą od ul. Czarnowiejskiej.

Listy do Redakcyi.

Podejrzana troskliwość.

Przed kilku dniami pojawił się w „Czasie" krakowskim artykuł p. t. „List do biskupów", w którym autor, ze znaną stańczykowską przewrotnością tłómaczy orędzie Benedykta XV. do biskupów polskich w ten sposób, że jest ono wymierzone przeciw udziałowi duchowieństwa w życiu politycznem, albowiem „działalność niektórych naszych duchownych, którzy w wir życia politycznego rzucili się z zamkniętemi oczyma i wpadli w objęcia partyi bezwzględnych i w środkach bynajmniej nieprzebierających, zagraża istotnie pokojowym stosunkom w obrębie naszego polskiego świata katolickiego". Dobrze więc będzie — zdaniem „Czasu" — „jeśli ich działalność zostanie po liście pasterskim poskromioną".

Wzruszającą jest naprawdę troska epigonów krakowskiego stańczykowstwa o interesy Kościoła i jedność polskiego świata katolickiego. I gotowi bylibyśmy uwierzyć w szczerość intencyi „Czasu", gdyby nie wspomnienia niedawnych jeszcze czasów, kiedyto ludzie z najbliższego otoczenia tego dziennika, którzy dziś jeszcze stanowią jego treść duchową, nadużywali hierarchii kościelnej do najbezwzględniejszej walki z chrześcijańskim ruchem ludowym, kiedy to proboszcz na parafii musiał być niejako z urzędu przedstawicielem stańczykowskiej polityki i obrońcą przywilejów rządzącej kasty, inaczej bowiem groziły mu administracyjne szykany i gniew namiestnika... W tym okresie politycznej niewoli duchowieństwa, ciągłego i systematycznego nadużywania jego stanowiska i wpływu do walki z olbrzymią większością społeczeństwa „Czas" miał tylko uznanie i pochwały dla panującego systemu, a potępienie dla tych duchownych, którzy zajęli zalecane dziś przez „Czas" stanowisko objektywne, lub co gorsze, przyjazne dla ruchu ludowego.

Wspomnienia tych nieodległych czasów rzucają właściwe światło na dzisiejszą troskliwość „Czasu" o polityczną objektywność duchowieństwa. Zaiste stokrotnie lepszaby „Czas" uczynił przysługę swym przyjaciołom, gdyby zaniechał przywodzenia na pamięć ery Badenich i Bobrzyńskich. K. H.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Zatarg węgiersko-austryacki.

MOCARSTWA WYWIERAJĄ NACISK NA WĘGRY.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Budapeszteńscy przedstawiciele mocarstw koalicyjnych wręczyli dziś z polecenia konferencyi ambasadorów ministrowi spraw zagranicznych Banffyemu notę, w której sprzymierzeni wyrażają nadzieję, że rząd węgierski w uwzględnieniu trudnej sytuacyi wystąpi z energią i uczyni wszystko, co jest potrzebne do przeprowadzenia traktatu. Mocarstwa są przekonane, że jedynem niebezpieczeństwem Węgier jest dotrzymanie postanowień traktatowych.

Do powyższej noty dodali zastępcy koalicyjni następującą uwagę: Bylibyśmy wdzięczni, gdyby rząd węgierski przedsięwziął naglące te zarządzenia, które są potrzebne do opróżnienia zachodnich Węgier, tak, aby protokół oddania był natychmiast podpisany.

Wiedeń. (E. E.) Przedstawiciele państw sojuszniczych wysłali podobno do rządu budapeszteńskiego ultimatum z terminem pięciodniowym, w którym to czasie mają Węgrzy zgodnie z traktatem odstąpić Austryi przyznane jej komitaty.

KONFERENCYA AMBASADORÓW DO WĘGIER.

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" donosi z Londynu, że na wniosek rządu włoskiego konferencya ambasadorów postanowiła nalegać na rząd węgierski o zaniechanie oporu w sprawie Węgier zachodnich. Odnośna nota ma poruszyć też sprawę b. króla Karola, który nie wyrzekł się swoich pretensyi do tronu węgierskiego.

Ententa wysyła wojska przeciw Węgrom.

Warszawa. (E. E.) „Rzeczpospolita" donosi, że przybyłe do Opola wojsko francuskie i stacyonowane na G. Śląsku wojska angielskie i włoskie zostaną częściowo wysłane na Węgry dla dopilnowania porządku i rozbrojenia węgierskich organizacyi wojskowych, sprzeciwiających się wydaniu Austryi komitatów zachodnich. Pociągi dla tego celu są podobno przygotowane.

Warszawa. (E. E.) Według doniesień z Opola, proponuje Francya generała Hennickera jako dowódcę części wojsk koalicyjnych, która ma się udać z G. na Węgry, celem pacyfikacyi komitatów zachodnich.

Czesi chcą interweniować.

Praga. (E. E.) W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył Benesz, że sprawa Węgier staje się coraz groźniejszą. Zaznaczył on, że jeżeli kwestya węgierska nie zostanie uregulowaną w myśl traktatu pokojowego, to małej entencie nie pozostanie nic innego, jak wypowiedzieć Węgrom wojnę.

WĘGRZY ATAKUJĄ.

Mattersdorf. P. A. T. Wied. B. kor. **Dzisiaj o godz. 12 w nocy około 70 węgierskich powstańców, zbrojnych w granaty ręczne i karabiny, zaatakowało austryacki posterunek żandarmeryi na południe od Eisenstadt.** W czasie walki padł po stronie austryackiej jeden żandarm, czterech zostało rannych, a 26 pojmanych i zawleczonych w kierunku Szopronia. Zabrano im mundury i pieniądze i odesłano z powrotem do Eisenstadt.

INTRYGI B. CES. KAROLA.

Praga. P. A. T. Radio. „Tribuna" donosi z Genewy o intrygach ekscesarza Karola, że delegacya węgierska z hr. Apponyim i Telekim miała przybyć do Genewy. Wielu byłych dyplomatów austr. starało się wykorzystać dane stosunki, by pozyskać grunt dla przeprowadzenia plebiscytu na Węgrzech pod egidą Ligi narodów na rzecz Karola. Gdy próby te nie udały się, z powodu zdecydowanego oporu małej ententy, starano się pozyskać neutralnych.

Niemiecka kontrrewolucya.

Berlin. (E. E.). Tutejsza prasa lewicowa drukuje za „Süddeutsche Presse" sensacyjne rewelacye w sprawie spisku reakcyonistycznego, który objął Bawaryę i całe Niemcy.

W dalszym ciągu donosi „Süddeutsche Presse", że przywódcy „kapistów" Erhardt, Bauer i Papst założyli w Salzburgu swoją centralę, która utrzymuje żywe stosunki z bawiącymi w Bawaryi zwolennikami reakcyjnego przewrotu. Na ostatniem posiedzeniu owej tajnej „kapistycznej" organizacyi wyrażono zadowolenie z powodu zamordowania Erzbergera, jak również nadzieję, że sfery robotnicze Niemiec dadzą się pociągnąć do gwałtownych czynów odwetu, które stworzą warunki dla zbrojnego wystąpienia reakcyi i obalenia republiki.

NAPRĘŻENIE MIĘDZY MONACHIUM A BERLINEM.

Gdańsk. P. A. T. Jak donoszą z Monachium, naprężona sytuacya w stosunkach berlińsko-monachijskich zaostrzyła się skutkiem ostatniego telegramu berlińskiego ministra spraw wewnętrznych żądającego zawieszenia pisma „Muenchener Augsburger Abendzeitung". — W związku z tem odbyło się posiedzenie bawarskiej rady ministrów. Jak podają dzienniki niemieckie, na radzie tej zadecydowano, że Kahr nie ustąpi, że stan oblężenia nie będzie zniesiony i że dziennik nie zostanie zawieszony.

Groźby nacyonalistów niemieckich.

Berlin. P. A. T. Wedle doniesień z Monachium, na zjeździe nacyonalistycznej partyi niemieckiej Horgt omawiał sprawę górnośląską i powiedział między innemi: Musimy otrzymać **cały niepodzielny G. Śląsk.** Rząd niemiecki ponosi pełną odpowiedzialność za to, że zachowywał się biernie na G. Śląsku. Bezczynność rządu podczas ostatniego powstania była grubym błędem. Musimy zacząć działać, jeżeli ma być coś uratowane. Musimy wskazywać na konieczność utworzenia się irredenty, gdyby G. Śląsk przypadł Polsce. Wprawdzie nosi to w sobie niebezpieczeństwo wojny, ale — dodał mowca — przed tem niebezpieczeństwem niech się strzegą wrogowie.

NADZÓR NAD WILHELMEM WZMOCNIONO

Haga. P. A. T. (Tel. Comp.) Komunikat rządu holenderskiego, doręczony rządowi angielskiemu podaje, że nadzór nad b. cesarzm niemieckim wzmocniono. Zamek Doorn otoczono drutem kolczastym, tak, że wszelka komunikacya może być kontrolowana. Także i pocztę listową poddano kontroli. Wysyłki pocztowe charakteru politycznego nie będą doręczane Wilhelmowi. Jego spacery poza zamkiem wymagać będą zezwolenia rządu holenderskiego.

36 milionów głodnych w Rosyi.

TAK WYGLĄDA LEGENDA O PAŃSTWIE SOCYALISTYCZNEM.

Ryga. P. A. T. Radio. Według danych, podanych przez p. Woika, byłego członka byłego komitetu dla głodnych w Rosyi, liczba głodujących w kraju wynosi 35 milionów. Woika uważa położenie za katastrofalne i bez wyjścia.

NIEMIECKA POMOC DLA ROSYI.

Paryż. (E. E.) Niemiecki Czerwony Krzyż zawarł układ z centralnym Komitetem niesienia pomocy wygłodzonej Rosyi.

ROZWIĄZANIE PAN-ROSYJSKIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO.

Hannower. (E. E.) Wedle wiadomości ze źródeł rosyjskich, nastąpiło rozwiązanie panrosyjskiego komitetu ratunkowego na zarządzenie Trockiego. Wedle doniesień Ag. Havasa, wypuszczono już na wolność 53 członków tego komitetu, zatrzymując tylko trzech nadal w więzieniu.

NORWEGIA UZNAŁA RZĄD SOWIETÓW.

Paryż. (E. E.) Norwegia zawarła z rządem sowietów nietylko traktat handlowy, lecz także polityczny, **uznając władzę sowietów de jure.** Rząd sowietów ma nadzieję przeprowadzić analogiczne umowy z Danią i Szwecyą, z którą dotychczas utrzymywano tylko prowizoryczne stosunki.

GRECY ZAJĘLI ANGORĘ.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień Biura Reutera ze Smyrny, **Grecy zajęli Angorę.**

TRUDNE POŁOŻENIE HISZPANÓW.

Bordeaux. (E. E.) Wedle doniesień z Marokka sytuacya wojsk hiszpańskich na tamtejszym froncie jest niezmiernie trudną. Powstańcy są świetnie uzbrojeni (posiadają około 150 dział) i doskonale zaaprowizowani.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że **banki berlińskie stale wykupują w Gdańsku znaczną ilość waluty polskiej** (do 200 milionów marek polskich dziennie). Wpływa to na powiększenie spekulacyjnej ilości marki polskiej zagranicą i przyczynia się do obniżenia naszej waluty. Niemiecka polityka walutowa wobec Polski przypomina łudzącą politykę, jaką stosowali Niemcy w epoce Bismarka wobec Rosyi.

Paryż. P. A. T. Hawas. Urzędowo donoszą, że Niemcy z zastrzeżeniem późniejszego wyrównania rachunków, dokonały wpłaty na rzecz komisyi odszkodowań w wysokości 1 miliarda marek w złocie.

Paryż. P. A. T. Hawas. Samolot, pełniący służbę na linii Paryż—Strasburg—Warszawa, spadł podczas lotu w okolicy Bourges. Wszyscy podróżni ponieśli śmierć na miejscu.

Rzym. P. A. T. Radio. Dzienniki, podając szczegóły kongresu katolickiego, wskazują, że podczas manifestacyi przemawiano pod pomnikiem Wiktora Emanuela, poczem pochód udał się do Watykanu. **Pierwszy raz narodowe sztandary włoskie znalazły się wśród murów Watykanu.**

Paryż. P. A. T. Havas. Jak donosi „Journal", na pokładzie parowca amerykańskiego „Chester" wywiązała się bójka między białymi i czarnymi. Policya położyła kres walce.

Wiadomości gospodarcze.

„TARGI WSCHODNIE" WE LWOWIE. Bawią w Warszawie: prezyd. m. Lwowa Neumann oraz prezes komitetu „Targów Wschodnich", którzy zaprosili na uroczystość otwarcia „Targów" Naczelnika Państwa, przedstawicieli Sejmu i rządu, wreszcie przedstawicieli państw akredytowanych w Polsce. Otwarcie „Targów odbędzie się w dniu 25 b. m.

EKSPLOATACYA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił zasady, na których odstąpione ma być spółce prywatnej kapitalistów zagranicznych prawo eksploatacyi od 300 do 500 tysięcy metrów sześciennych drzewa rocznie w Puszczy Białowieskiej. Rząd zobowiązuje się dać środki przewozowe kolejami i wodą, zaś konsorcyum prywatne przedsięweźmie roboty inwestycyjne.

STEMPLOWANIA MAREK NIE BĘDZIE. „Neues Wiener Tagblatt" ogłasza rozmowę z polskim wiceministrem skarbu Weinfeldem, który między innemi oświadczył, że pogłoski, kursujące w Wiedniu o zamierzonem stemplowaniu marki polskiej w związku z zarządzeniami nowej waluty, są fałszywe. Dr Weinfeld podkreślił z naciskiem, że żadna z tych spraw nie znajduje się obecnie na porządku dziennym programu rządowego.

POŻYCZKA ODRODZENIA przyniosła do dnia 30 sierpnia b. r. 8 miliardów 876 milionów 777 tysięcy 900 marek, z czego wypada na byłą Kongresówkę 5 miliardów, 296 milionów 922 tysiące, 300 marek; na Małopolskę 1 miliard, 388 milionów, 990 tysięcy, 700 marek; na byłą dzielnicę pruską 2 miliardy, 570 milionów 864 tysiące, 900 marek. Przeciętnie wypada na jednego mieszkańca 385 marek. Na pożyczkę premiową wpłacono do dnia 30 sierpnia b. r. 1 miliard, 539 milionów, 431 tysięcy, 106 marek i 39 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 września 1921 r. L. 103

	[illegible]	żądano	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	38·—	41·—	39·—
Korony austryackie	2·80	3·00	2·90
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	94·—	96·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolei	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	101·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 55 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	700·—	800·—	750·—
„ „ „	600·—	650·—	630·—
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	—·—
„ Małopolski	625·—	675·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275·—	325·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1050·—	1250·—	1100·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	450·—	420·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	9200·—	9500	9250·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1450·—	1550·—	1500·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1100·—	1000·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3100·—	3250·—	3100·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autemotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8100·—	8400·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8500·—	8800·—	8600·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8200·—	8400·	8300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2900·—	3200·—	2925·—
Elektrownia w [illegible] III. em	2400·—	2600·—	2460·—
„Oikos" T. A.	5400·—	5600·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3400·—	3600·—	3400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3100·—	3300·—	3200·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3300·—	3150·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 7 b. m.: Berlin 6.27, Holandya 185.50, Nowy Jork 587, Londyn 21.79, Paryż 44.80, Medyolan 25.40, Bruksela 44, Kopenhaga 101.25, Sztokholm 125.50, Chrystyania 76.50, Madryt 76.10, Buenos Aires 175, Praga 7.05, Budapeszt 1.40, Zagrzeb 3, Bukareszt 6.42. Warszawa 0.17, Wiedeń 0.62.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 4050—3500, sprzedaż 3900, kupno 3780, franki francuskie gotówka: tranz. 305, sprzedaż 305, kupno 295, funty szterlingi czeki: tranz. 14250, Nowy Jork czeki: tranz. 4050, marki niemieckie gotówka: tranz. 42.65—42.50, sprzedaż 42.50, kupno 41.25, czeki: tranz. 43.60, korony austryackie czeki: tranz 316—313, korony czeskie czeki: tranz. 49.50.

NADESŁANE.

WSZYSTKIM, którzy wzięli udział w pogrzebie Ojca i Dziadka naszego, ś. p. Karola Markusa, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym składa gorące podziękowanie Rodzina.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

34 Przekład M. Bogdani.

Zawahała się — potem wstała, rzuciła się ku drzwiom. Bez szelestu zeszła, ześlizgnęła się ze schodów i ukazała się na dworze w świetle księżyca. Anioł leżał na ścieżce, a jego straszna niedola wyrywała mu z piersi głuche łkanie.

— Och! co się stało, zapytała, pochylona nad nim, dotykając nieśmiało jego głowy.

Anioł przestał szlochać, usiadł żywo i spojrzał na nią uważnie. Zobaczył jej twarz oświetloną blaskiem księżyca, pełną litosnej słodyczy.

— Co się stało, szepnęła, czy pan się skaleczył?

Anioł spojrzał dookoła, a potem oczy jego spoczęły znów na jej twarzy.

— Delia, wyszeptał.

— Czy pan się skaleczył?

— Moje skrzydła, odpowiedział, nie mogą już fruwać.

Delia nie zrozumiała, lecz odczuła dokładnie, że stało się coś strasznego.

— Tak ciemno, tak zimno, szeptał Anioł, i nie mogę fruwać.

Widok jego łez sprawiał jej ból niewymowny. Nie wiedziała, co czynić.

— Zlituj się Delio nademną, błagał Anioł, wyciągając nagle ku niej ręce — zlituj się nademną.

Odruchowo uklękła i przytuliła obie ręce do jego twarzy.

— Nie wiem — tak mi żal, odparła, żałuję pana z całego serca.

Anioł nie odpowiedział. Podziwiał śliczną twarzyczkę, widną w lśniącym blasku księżyca. W oczach jego odbijał się podziw.

— Jakiż dziwny jest ten świat, wyszeptał.

Nagle cofnęła ręce — chmura przesłoniła księżyc.

— Co mogę zrobić, by panu ulżyć? spytała cichutko — zrobię wszystko, by panu pomódz.

Patrzył przez chwilę, wyciągając ku niej ramiona. Rozpacz znikała zwolna z jego twarzy; pozostał na niej tylko wyraz niepokoju.

— Jakiż to dziwny świat!

Szeptali oboje cichutko. On siedział, ona klęczała przed nim wśród zwiewnych świateł i cieni ścieżki.

XLV.

— Delia, zawołała nagle pani Hinijer, ukazując się niespodzianie w oknie, Delia, czy to ty?

Oboje, przerażeni, podnieśli głowy.

— Wracaj natychmiast, Delio, rozkazała pani Hinjer. Gdyby ten pan Anioł był gentlemanem (czem nie jest), wstydziłby się... A ty... sierota!!

XLVI.

Nazajutrz rano po śniadaniu, Anioł poszedł w kierunku równiny, a pani Hinjer miała znów z wikarym rozmowę, której szczegółów nie warto powtarzać. Zakłopotanie wikarego dało się łatwo zauważyć.

— Trzeba, żeby wyjechał, powtarzał, trzeba, żeby wyjechał.

Ale w całokształcie ogólnej troski poszczególne to oskarżenie roztopiło się rychło.

Ranek zszedł mu na mglistych rozważaniach, przerywanych chwilami studyowaniem cennika domu Skiff i Waterlow i katalogu kooperatywy medycznej, szkolnej i kościelnej. Powoli kosztorys wydłużał się na arkuszu papieru leżącym przed nim na biurku. Wyciął z prospektu krawieckiego formularz, służący do zdejmowania miary i przypiął go do firanek w gabinecie.

Oto rodzaj dokumentu, który opracowywał:

„1 tużurek z czarnej baji. Model 3. 10 s.

„? spodni, 2 pary, albo 1.

„1 garnitur z szewiotu kiprowanego (zażądać próbek), miara?"

Wikary poświęcił dłuższą chwilę studyowaniu żurnalu dla panów. Wszystkie te ubrania wyglądały bardzo ładnie, ale nie mógł sobie wcale wyobrazić Anioła tak ubranego. Pomimo, że już minęło 6 dni, Anioł dotąd nie miał ubrania, zrobionego na swoją miarę. Wikary miał coprawda zamiar zaprowadzić go do Portburdock, by kazać wziąć miarę na nowy garnitur, ale lęk przed obleśnem zachowaniem się krawca skłonił go do zaniechania tej myśli. Wiedział, że krawiec zasypałby go pytaniami i żądaniami wyjaśnień. Zresztą wówczas nikt nie wiedział, kiedy Anioł pojedzie. Tak więc sześć dni minęło, Anioł pilnie ćwiczył się w mądrości światowej i ciągle ukrywał swą świetność pod obszerną osłoną najnowszych ubrań wikarego.

„1 kapelusz pilśniowy, miękki, Nr. g. 7 : 8 s, 6 d.

„1 kapelusz jedwabny: 14 s, 6 d. Pudło na kapelusze?

— Będzie potrzebował sądzę, jedwabnego kapelusza, mówił do siebie wikary. Zdaje się, że to jest bardzo w modzie — tam. Wzór Nr. 3 będzie bardzo odpowiedni do tego rodzaju twarzy. Ale to straszne, straszne, pomyśleć sobie, że będzie sam, zupełnie sam, w tem olbrzymiem mieście. Każdy go będzie podejrzywać, a on nie zrozumie nikogo. Myślę jednak, że trzeba, aby się to stało. Na czem więc stanąłem?

„1 szczoteczka do zębów, 1 szczotka, 1 grzebień. Brzytwa?

„Pół tuzina koszul (miara jego szyji) 6 s. każ.

„skarpetki? pantofle?

„2 pijamy kompletne. Cena? niech będzie 15 s.

„1 tuzin kołnierzyków: 8 s.

„Szelki — Oxon Patent, elastyczne: 1 s. III/2 d.

— Ale jakże je założy, zaniepokoił się wikary.

„1 pieczątka, „T. Anioł", płytka gumowa, atrament do znaczenia, wszystko w jednym pudełku: 9 d.

— Te praczki w Londynie, gotowe ukraść mu całą bieliznę.

„1 scyzoryk o jednem ostrzu i korkociągu, niech będzie: 1 s. 6 d.

„N. B. pamiętać o spinkach, kołnierzykach etc., etc.

Wikary lubował się w etc., etc., zdawało

— Dobrze, odpowiedział Anioł, kipiąc mu się bowiem, że one zaokrąglają zdanie i nadają mu charakter handlowy.

„1 walizka skórzana (należałoby wpierw ją obejrzeć)".

I tak dalej — jak mu się nasunęło na na myśl.

Zajmował się tym spisem, aż do śniadania, mimo niepokoju, który mu uciskał serce.

Anioł nie przyszedł na śniadanie. Nie było w tem nic dziwnego, już raz przecież opuścił obiad. Niemniej, uwzględniając ten krótki przeciąg czasu, jaki mieli spędzić razem, może powinienby wrócić? Nieobecność jego zapewne była wywołana poważnemi powodami. Wikary nie miał apetytu. Po śniadaniu zdrzemnął się trochę, jak zwykle i powiększył listę sprawunków. Przy podwieczorku bardzo był zdenerwowany i niespokojny. Czekał całe półgodziny na Anioła, nim kazał go podać.

— To szczególne, rzekł, decydując się w końcu wypić herbatę. Tak się czuł osamotniony.

Zbliżała się nieznacznie godzina obiadu, a żaden anioł nie nadchodził; wyobraźnia więc wikarego zaczęła mu podsuwać dręczące obrazy.

— Wróci napewno, na obiad, powiedział, głaszcząc podbródek. Zaczął chodzić niespokojnie koło domu, bez celu, — jak zwykle, gdy jakiś niespodziany wypadek zmącił tryb codziennego życia.

Słońce zachodziło wspaniale, wśród masy nagromadzonych, chmur purpurowych. — Czerwień i złoto roztapiały się zwolna w mrok, a gwiazda wieczorna, dźwigająca się w górę na zachodnim nieboskłonie, od jego blasków zdawała się zapożyczać świetności dla swej promiennej szaty. W ciszy wieczornej, zaczynającej już zwolna ogarniać cały świat, rozległo się nagle ostre i przenikliwe konanie. Wikary doznawał wciąż wzrastającego niepokoju. Dwa razy poszedł popatrzeć na stok wzgórza, na którem kładły się już ciemności. Potem wewnętrzny niepokój, nakazał mu wrócić do domu. Pani Hinjer podała już obiad.

— Obiad na stole, oznajmiła, po raz drugi, z wymówką w głosie.

— Dobrze, dobrze, zawołał wikary hałaśliwie, z wysokości schodów.

Zszedł na dół, udał się do gabinetu i zapalił lampę, służącą mu specyalnie do czytania, nowego typu, o knocie, rozpalającym się szybko do białości. Przy tej okazyi rzucił zapaloną zapałkę do dużego kosza z papierami, i nie troszcząc się o to, czy zgasła, Zaraz potem przeszedł do jadalni i zaczął jakby z obowiązku próbować na chybił trafił stygnące potrawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.